ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego

pod redakcyą

Włodzimirza Wolniewicza i Maxymiliana Jackowskiego.

№ 44. Poznań w sobotę dnia 31 października 1868. № 44.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: **Józef Mroziński**, Sekretarz Redakcyi Ziemianina. Ul. Ogrodowa Nr. 16.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal. na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs. 22 kop.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: $2^1/_2$ sgr.

TREŚĆ.

OGŁOSZENIE.

Centralne Towarzystwo Gospodarcze dla Wielk. Ks. Poznańskiego postanowiło, zgodnie z projektem przedłożonym mu przez Zarząd na ostatniém walném zebraniu, a publikowanym w Ziemianinie nr. 28 b. r., bezpłatnie i częściowym kosztem Towarzystwa, a za pośrednictwem i pod opieką Zarządu jego wychowywać kilku młodzieńców dobrych obyczajów i z kwalifikacyami kwarty lub tercyi gimnazyalnéj i realnéj, po wzorowych gospodarstwach, celem wykształcenia ich na zdatnych ekonomów i rządzców średniéj kategoryi.

Młodzieńcy z powyższemi kwalifikacyami, którzyby z nauki w gospodarstwie rolniczém na sposób powyższy bezpłatnie i za częściową zapomogą Towarzystwa korzystać chcieli, zgłosić się mogą do 15 listopada r. b. do podpisanego Zarządu, dołączając do podania odpowiednie świadectwa.

Poznań, w październiku 1868.

Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielk. Ks. Poznańskiego.

Prezes: **H. Cegielski.**

Sekretarz: **M. Jackowski.**

REFERAT

Pana Z. Szułdrzyńskiego w kwestyi obecnego stanowiska szkoły rolniczéj, odczytany na posiedzeniu Zarządu d. 14 października 1868 r.

Usiłowania wieloletnie względem założenia szkoły rolniczéj, sprowadzone do skromniejszych rozmiarów szkoły teoretyczno-praktycznéj dla ekonomów, podług projektu wypracowanego przez Zarząd i przyjętego przez walne zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dnia 20go grudnia r. 1866, weszły, wskutek nowych offert P. hr. Cieszkowskiego, w nowe i bliższe upragnionego celu stadium.

Towarzystwu Rolniczemu Poznańsko-Szamotulskiemu ofiarował był hr. Cieszkowski w dzierżawę bezpłatną na lat dwanaście folwark Żabikowo pod Poznaniem, celem urządzenia tamże stacyi doświadczalnéj. Za porozumieniem się z hr. Cieszkowskim z jednéj, a Dyrekcyą Towarzystwa Poznańsko-Szamotulskiego z drugiéj strony offerta ta przeszła w maju r. b. do Zarządu Towarzystwa Centralnego i to w celu urządzenia szkoły rolniczéj, przyczem Dyrekcya Towarzystwa Poznańsko-Szamotulskiego dawała ze swéj strony zastrzeżenie, iż, gdyby założenie szkoły rolniczéj w Żabikowie na nieprzezwyciężone napotkać miało przeszkody, folwark ten przejmie z obowiązkiem urządzenia stacyi doświadczalnéj.

Dnia 15go maja r. b. Komissya wysadzona z łona Zarządu, składająca się z PP. M. Jackowskiego, Z. Szułdrzyńskiego, W. Wolniewicza wraz z Prezesem zjechała do Żabikowa, aby po bliższém rozpatrzeniu przekonać się, czy w ogóle i pod jakiemi warunkami szkoła rolnicza w myśl projektu Zarządu i uchwały Walnego Zebrania urządzićby się dała. Komisya w szczegółowém sprawozdaniu z odbytego przeglądu wypowiedziała swoje przekonanie, że:

1. Folwark Żabikowo, obejmujący około 420 mórg areału, do urządzenia szkoły rolniczéj jest odpowiednim;
2. na wybudowanie jednéj obory i czworaka, na przebudowanie istniejącego już ośmioraka na budynek instytutowy dla 20 uczni i nauczyciela, wreszcie na uzupełnienie brakującego inwentarza żywego i martwego potrzebnym jest kapitał zakładowy . . . . . . 5,350 tal.;
3. że dochód czysty z gospodarstwa wynosić rocznie może około . . . . 940 „

Hr. Cieszkowski, którego ofiarności tutaj najgorętsze oddać pragniemy uznanie, oświadczył się gotowym przyjść w pomoc kapitałem zakładowym, dozwalając zaciągnąć na hypotekę Żabikowa sumę 6,000 tal., która pokryłaby wzwyż wymienione koszta urządzenia instytutu i skompletowania inwentarzy. Opłacanie procentu od téj sumy 6000 tal. przejął hr. Cieszkowski na siebie, pozostawiając tylko Towarzystwu do opłacania z dochodów folwarku Żabikowa 200 tal. rocznie jako procent od hypotekowanéj sumy 4,000 tal.; tak więc dochód czysty z Żabikowa na rzecz szkoły rolniczéj wynosiłby rocznie 740 tal.

W zamian za swe offerty na rzecz szkoły rolniczéj żądał hr. Cieszkowski, aby takowa nosiła imię zmarłéj małżonki i zwała się szkołą imienia Haliny, a Zarząd z swéj strony, zastrzegając prawo urządzania i dalszego zarządzania szkołą dla Towarzystwa Centralnego, które myśl piérwszą założenia szkoły rolniczéj podało i obowiązek jéj urządzenia przekazało w statutach, a które wreszcie i znacznym funduszem do dalszego utrzymania rocznie przyczyniać się będzie winno, uznaje z drugiéj strony słusznem, aby co do nazwy instytutu przychylić się do życzenia tego, który tak znakomitą przekazał ofiarę, iż za jéj wyłączną pomocą otwartą być może szkoła rolnicza.

Pozostaje troska o fundusz na utrzymanie otwartéj szkoły. Podług szczegółowego projektu do rocznego etatu szkoły, wygotowanego w łonie Zarządu dnia 12go października r. b., suma rozchodu, rozdzielając ją na pensye dyrektora, jednego stałego nauczyciela, jednego dojeżdżającego pomocnika, na opał i światło, na pisma rolnicze, na wykłady melioracyjne i na opłacenie procentu od 4,000 tal. na Żabikowie zahypotekowanych, który podług warunku przez hr. Cieszkowskiego stawionego ma opłacać Towarzystwo, wynosiłaby . 2,670 tal.
dochodem czystym z folwarku pokryłoby się — podług obliczeń komisyi wyżéj wspomnianych — około 942 „
tak, iżby Towarzystwo Centralne miało do pokrycia z własnych funduszów rocznie . . . . 1,728 tal.

W odpowiedzi na okólniki, któremi Zarząd wzywał usilnie Dyrekcye powiatowe, aby w odnośnych Towarzystwach zjednały jak najwięcéj datków na rzecz szkoły rolniczéj, nadeszły uwiadomienia, iż do tego czasu:

1. W Tow. Poznańsko-Szamotulskiém 1,400 tal.
2. „ „ Pleszewsko-Odolanowskiém podpisano sumę . . . . 1,200 „
3. Tow. Wągrowieckie ofiarowało z funduszu Połączonych Powiatów Północnych, tymczasowo z funduszów swych . . . . 1,000 „
4. Tow. Mogilnickie . . . . 432 „ 25 sgr.
5. „ Średzko-Gnieźnieńsko-Wrzesińskie zapisało rocznéj składki na rok piérwszy . . . . 392 „
   na rok drugi 332 tal.
   na rok trzeci 320 „
6. W Tow. Inowrocławskiém podpisano sumę . . . . 298 „
7. W Tow. Bukowskiém zebrano i przysłano do kasy . . . . 33 „ 7 „ 6 fen.
8. Towarzystwo Rolniczo-Przemysłowe Gostyńskie ofiarowało całoroczny dochód jako datek jednorazowy,

tak iż ogólna suma składek w roku piérwszym wynosiłaby . . . . . . 4,756 tal. 2 sgr. 6 fn.*).

Starając się o przysporzenie funduszów na rzecz szkoły rolniczéj, porozumiewał się Zarząd z osobami zawiadującemi obecnie interesami Spółki Bazarowéj, celem wyrozumienia, czy z nagromadzonego tamże oddawna funduszu na szkołę agronomiczną pozyskaćby można jaką sumę obecnie dla szkoły rolniczéj w Żabikowie, a lubo interesa Bazarowéj Spółki nie są dotychczas całkiém uregulowane i walne zebranie akcyonaryuszy późniéj dopiéro ma być zwołaném, przecież z pełnych gotowości i dobréj chęci oświadczeń hr. J. Mielżyńskiego, głównie zajmującego się interesami bazarowemi, wynieśliśmy niepłonną nadzieję, iż procent od nagromadzonego kapitału

---

*) Wpłynęło do dnia dzisiajszego 1149 tal. 7 sgr. 6 fen.

i to w ilości około tysiąca przeszło talarów rocznie udzielony nam będzie.

Ugoda piśmienna z hr. Cieszkowskim, określająca wzajemne prawa i zobowiązania co do przejęcia folwarku Żabikowa i urządzenia tamże szkoły rolniczéj, wkrótce zostanie zawartą, a po jéj zatwierdzeniu przez przyszłe walne zebranie w miesiącu grudniu Zarząd zamierza niezwłocznie poczynić w bieżącéj zimie jeszcze przygotowania, aby budowa nowych i przebudowanie istniejących budynków podług przygotowanego poprzednio projektu z wiosną rozpoczętą, a następnie po przejęciu Żabikowa od 1 lipca roku przyszłego szkoła w jak najkrótszym czasie otworzoną być mogła.

Nie taim sobie wielkiéj trudności, jaką po uchyleniu przeszkód finansowych nasuwa wybór odpowiednich osób na dyrektora i nauczyciela przyszłéj szkoły, którzy winni będą udowodnić względem władzy swoje moralne, naukowe i techniczne uzdolnienie, a piérwszy nadto łączyć w swéj osobie wykształcenie teoretyczne z umiejętnością praktycznego zarządu gospodarstwem i szkołą. Zarząd postanowił porozumiewać się już teraz z osobami, posiadającemi na rzeczoną posadę kwalifikacyą, a w swoim czasie zamierza w razie potrzeby ogłosić konkurs.

Jest silném pragnieniem Zarządu urządzić w Żabikowie także i stacyą chemiczną doświadczalną, a jeżeli fundusze dozwolą, urządzić ją i otworzyć równocześnie z szkołą rolniczą. Celem przedłożenia planu i odpowiedniego kosztorysu członkowie Zarządu Kurnatowski, Kwilecki i Szułdrzyński zwiedzą zakłady podobne, a mianowicie w Proszkowie, a następnie Zarząd weźmie pod rozwagę, czy bez narażenia interesu szkoły rolniczéj już teraz zająć się będzie mógł urządzeniem i stacyi chemicznéj doświadczalnéj.

Otóż obraz czynności podjętych dla założenia szkoły rolniczéj, otóż dalsze plany i nadzieje nasze, oparte na przeświadczeniu, że, dobréj służąc sprawie, liczyć możem na gorliwy a trwały udział i poparcie całego Towarzystwa Centralnego i wspólnemi siły — da Bóg doczekać — niezadługo, bo może już w roku przyszłym zaradzimy jednéj z głównych a dotkliwych potrzeb kraju, otwierając piérwszą szkołę rolniczą w Wielk. Ks. Poznańskiém.

PROJEKT

etatu rocznego dla Szkoły Rolniczéj w Żabikowie, wypracowany przez Komisyą złożoną z niżéj podpisanych członków Zarządu.

I. Pensye.

1.	Dyrektor instytutu		800 tal.
	Deputat w zbożu i mléku, gdyby, będąc żonatym, osobną prowadził kuchnią, lub, w razie stołowania się u rządzcy, koszta przyzwoitego stołu obliczają się na		200 „
			1,000 tal.
2.	Nauczyciel etatowy	500 tal.	
	Deputat, resp. stołowanie	150 „	
			650 tal.
	Do przeniesienia		1,650 tal.
	Z przeniesienia		1,650 tal.
3.	Nauczyciel pomocniczy, dojeżdżający, n. p. weterynarz, miernik, dreniarz, sortier, wedle tego, jak przy niedostateczńéj znajomości dyrektora i etatowego nauczyciela okaże się potrzeba specyalisty		200 „

II. Opał.

1.	Trzy wagony węgli kamien. po 30 tal. =	90 tal.	
2.	Cztéry sążnie drzewa na podpał	20 „	
			110 „

III. Światło.

1.	Petroleum 4 centnary; licząc 8 fun. na tydzień, okrągło	30 tal.	
2.	Świec stearynow. 30 fun. po 10 sgr. =	10 „	
			40 „

IV.

Pisma peryodyczne i ważniejsze kompendya lub dzieła gospodarcze	50 „

V.

Na wykłady melioracyjne, zakupno mniejszych nowych narzędzi i machin ze względu na szczupłe fundusze naznacza się suma	200 „

VI.

Służba do Instytutu potrzebna:

1.	Sługa czyli pedel do utrzymania w porządku pokoi i sprzętów, palenia w piecach, zapalania lamp i t. d. z pensyą i utrzymaniem w ogóle	120 tal.	
2.	Kucharka z pensyą i utrzymaniem	100 „	
			220 „

VII.

Procent od 4,000 tal., zahypotekowanych na folwarku Żabikowo, który, podług warunku stawionego przez hr. Cieszkowskiego, Towarzystwo ma opłacać z dochodów rzeczonego folwarku	200 „
Ogólna suma rozchodu wynosi	2,670 tal.
Odnosząc się do sprawozdania Komisyi z wycieczki do Żabikowa dn. 15 maja r. b. odbytéj, w którémto sprawozdaniu dochód czysty z rzeczonego folwarku podanym został na	942 „
obliczamy niedobór roczny do pokrycia z funduszów Towarzystwa na	1,728 tal.

Poznań dnia 12 października 1868 r.

M. Jackowski. Z. Szułdrzyński. W. A. Wolniewicz.

Jakie są przyczyny, że u nas w Wiel. Ks. Poznańskiém drenowanie w tak małych dotąd rozmiarach jest zaprowadzone, i jakie są sposoby rozpowszechnienia téj melioracyi?

Rozmaite są powody, czemu drenowanie w naszym kraju w tak szczupłych rozmiarach dotąd jest zaprowadzone; po części są one nam tak, jak innym krajom wspólne, po części téż są one nam właściwe i mają swój początek w wyjątkowém naszém polityczném i socyalném położeniu.

I.

Jedną z narodowych wad naszych jest u jednych za wielka rzutność w chwytaniu się wszelkiego nowatorstwa bez obeznania się gruntownego z rzeczą, bez obeznania się z swemi siłami i bez należytego przeprowadzenia nowéj idei, po części z braku znajomości przedmiotu i powstałych ztąd znacznych kosztów, a lichych rezultatów, po części zaś z braku funduszów, które w dostatecznéj ilości na ten cel przysposobione nie zostały; u drugich zaś arcykonserwatyzm, posunięty do ostateczności. Kto o tém wątpi, niech spojrzy, w ilu gospodarstwach jeszcze płodozmian nie przeprowadzony i w ilu owczarniach racyonalnego, do pewnego celu drogą świadomą wytkniętego kierownictwa brakuje. Nie dziw więc, iż już z tego powodu nowe, skomplikowane w pojęciu, a w przeprowadzeniu nie łatwe drenowanie tak trudno sobie wstęp wywalczyć może. Lekarstwo na tę wadę zastarzałą znaleść tylko można w samém wychowaniu. Zamiłowanie nauk tak nazwanych ścisłych, które umysł młody do realizmu i do metodycznego myślenia zawczasu przyspasabiają, a porzucenie zwłaszcza owego dylettanckiego sposobu chowania, gdzie się daje młodzieży każdéj nauki po trosze, kładąc na to miejsce gruntowne fachowe wykształcenie, może być jedynėm zbawiennėm lekarstwem.

II.

Wielu z naszych gospodarzy nie ma jasnego pojęcia o zasadach, dla których drenować trzeba; o zasadach, które przy tém służą za normę; o koszcie, który ztąd na morgę wyniknie, i o rezultatach, których spodziewać się można.

W Anglii, Belgii, Francyi i Niemczech literatura w téj materyi tak liczna i tak dla każdego przystępna, rzecz sama tak rozpowszechniona i dla każdego, który się tém zająć chce, łatwa do zbadania, nareszcie ilość doświadczonych techników, a nawet towarzystw, które wykonanie w entrepryzę biorą, tak znaczna, iż, byle kto miał potrzebne fundusze, w krótkim czasie może mieć tę melioracyą przeprowadzoną. Iż nas obce zupełnie nam kraje w drenowaniu wyprzedziły, jest rzeczą naturalną, bo nie ma analogii w stósunkach, zobaczmy raczéj, czemu inne części Prus o wiele nas w tyle i pod tym względem pozostawiły. Inicyatywa rządu była gdzieindziéj dosyć silną, u nas zaś zupełnie jéj zabrakło. Tak w r. 1850 na zapytanie ministeryalne Prezes Naczelny Wielk. Ks. Poznańskiego zdał raport, iż w Księstwie o drenowaniu jeszcze myślić nie można, i tylko pomnożenie zwyczajnych a właściwych rowów jest konieczne, wtedy, gdy tak w Starych Prusach, jak w Śląsku, na Pomorzu, w Brandenburgii, Westfalii i Nadreńskich prowincyach rząd tak przez wysełanie swoim kosztem mężów, jak Wincenta, Settegasta, Weyhego, Hartmanna i innych do Anglii dla naocznego przekonania się, jako téż przez ustawienie i pożyczanie rządowych pras do robienia drenów w każdéj z tych prowincyi znacznie się do rozpowszechnienia drenów przyłożył. (Porównaj sprawozdanie Kolegium Ekonomicznego z dnia 29 listopada 1851). Nie mały wpływ wywarły także szkoły gospodarcze rządowe, jak Eldena, Proszków i t. d., jako i doskonale zorganizowane towarzystwa gospodarcze, które już w r. 1850 przy licznym udziale próby robić zaczęły, a przekonawszy się o rezultatach w zakresie swego działania, o rozpowszechnienie téj melioracyi się starały. (Zob.: Spostrzeżenia o drenowaniu z akt ministerstwa spraw rolniczych. Berlin 1852). Nareszcie przyczyniła się liczna literatura o drenowaniu, w któréj dzieła, jak Wincenta, Groppa i innych nietylko uwagę gospodarzy zwrócić i kwestyą drenowania zainteresować, ale i czytelników z teoryą drenowania dokładnie obeznać mogły.

Chcąc u nas czas stracony dogonić, wypada nam nasamprzód przekonać ogół o téj piérwszéj elementarnéj prawdzie, iż drenowanie nie tak odprowadzenie zbytniéj zewnętrznéj czyli deszczowéj wody ma na celu, ile raczéj ściągnienie wewnętrznéj czyli zaskórnéj wody, która rolą ziębi, kwasy zradza i porost wszelkich pasożytnych chwastów przysparza. Gospodarz, przekonawszy się o tém, z łatwością pojmie, iż tego celu rowami nie dopnie, a doświadczywszy choć na mniejszéj przestrzeni, ile drenowanie te niedogodności usunie, a rezultaty sprzętu powiększy, tém chętniejszym do téjsaméj pracy na większych rozmiarach się stanie. Niejeden z nas o naturze swéj roli ma przekonanie, iż takowa zaskórnią wodę posiada, ale nie ma wyobrażenia, w jak wielkiéj ona istnieje ilości i jak szkodliwy wpływ więc na całą roślinność przy naszych klimatycznych stósunkach wywiérać musi; w tym względzie nie możemy dość usilnie polecić robienia prób po rozmaitych częściach pól, tak górnie, jak nisko położonych, przez kopanie dołów do 5 stóp sięgających, w czasie od św. Jana do św. Michała, i zostawiania takowych przez niejakiś czas otwartych; tym sposobem gospodarz dowodnie się przekona o pokładach różnych swéj roli i o ilości wody zaskórniéj.

Nareszcie niejednego odstrasza wysokość kosztów drenowania. Zwykle podają takowe od 7 do 20 tal. na morgę; Settegast liczy je na 7 do 14 tal., Wincent zaś w swém najnowszém dziele liczy — podług natury ziemi — 5 tal. 15 sgr. do 12 tal. od morgi. Tymczasem, jeżeli jaki rachunek jest względny, to właśnie obrachunek kosztów drenowania. Zależy on od natury ziemi, w jakiéj głębi i w jakiém oddaleniu od siebie rurki muszą być dane; zależy od tego, czy właściciel sam produkuje rurki lub w jakiéj cenie je kupuje, i zależy ostatecznie od tego, czy tylko plan przez technika da sobie zrobić, a przeprowadzenie sam wykona, lub téż, czy technikowi i wykonanie planu poruczy. Niech się nikt więc a priori wysokością kosztów nie zraża, ale raczéj obrachuje sobie ściśle ze względu na stósunki miejscowe koszta drenowania swych różnych pól, nim, poznawszy konieczność téj melioracyi, dla kosztów od niéj odstąpi.

Chcąc ogół o tych prawdach przekonać, wypada aby:

a) Towarzystwa rolnicze literaturę naszą gospodarczą tak

przez konkursowe rozprawy o drenowaniu, jak i przez tłomaczenie obcych dzieł w tym celu wskazanych zbogacić i ze względu na cenę każdemu przystępnemi uczynić się starały;

b) aby Towarzystwa na zebraniach swych kwestyą tę jak najwszechstronniéj poruszały;

c) aby o każdéj próbie drenowania jak najszczegółowiéj przez pisma publiczne i przez opisy udzielane Towarzystwom Rolniczym powiatowym sprawozdanie składano.

III.

Inna, ale jeszcze i ważniejsza przyczyna różni nas od zagranicy. W Anglii, Belgii i w Niemczech gospodarstwo stanowi istotny zawód, w który interesowany, uzbrojony wiadomościami i doświadczeniem już nabytém, wstępuje, a wiedząc, iż od rozwinięcia gospodarstwa byt jego i dzieci jego zależy, wciąż w niém pracuje i daléj się kształci. Kto tych warunków nie posiada, puszcza swe dobra znanym osobom w dzierżawę, nietylko zważając na to, ile z morgi zapłacą, ale i na to, ażeby się wieś w kulturze podniosła, albo téż trzyma administratora, któryby rzeczonym warunkom odpowiadał. Inaczéj się rzecz ma u nas. Rolnictwo uchodzi u nas za stan uprzywilejowany, w którym usposobienie i zdatność mają przechodzić z ojca na syna. Syn właściciela dóbr wyjątkowo pójdzie na rok lub dwa na naukę praktyczną, a potém na rok do szkoły gospodarczéj. Nikomu z nich się nie przyśni praktykować, jak to jest zwyczaj u Niemców majętnych, przez lat trzy, kształcić się w szkole gospodarczéj lat dwa, a potém służyć jako administrator lat trzy, a więc pracować na obcym chlebie lat 8, nim od rodziców majątek na własność odbierze. Takich przykładów u nas nie ma. Już to uchodzi za cnotę, jeżeli gospodarz jakokolwiek kształci się w swym zawodzie, najczęściéj zaś się zdarza, iż ojciec, oddając wieś synowi o tyle znającemu gospodarstwo, o ile jako dylettant, przebywając w domu ojcowskim, zaznać je mógł, wspomaga go radą, którą mu własne doświadczenie nadaje, albo go ślepo powierza Boskiéj Opatrzności. Szczęśliwy taki młody gospodarz, jeżeli trafi na uczciwego i znającego się urzędnika, przy którym, jeżeli ma poczucie do obowiązków gospodarczych, szkołę doświadczenia bez strat znacznych odbyć może; szczęśliwy jeżeli trafi na takiego urzędnika, który się wyrobił starą a wytrawną rutyną na gospodarza, a stokroć szczęśliwszy, jeżeli trafi wyjątkowo nietylko na praktycznego i doświadczeniem wyrobionego gospodarza, ale zarazem i na wykształconego teoretycznie, który z duchem czasu będzie postępował i polepszenia, które duch czasu sobie wywalczył, przyswoić się będzie starał. Nie mówię tu o naszych paniczach, tak nazwanéj jeunesse dorée, ale o młodzieńcach dobréj woli, lecz bez doświadczenia. Iż przy takich stósunkach, jak je naszkicowałem, a są one na nieszczęście wiernie oddane, umysłowe życie gospodarcze nie może być tak ożywioném, jak w innych krajach przy szczęśliwszych stósunkach, jest jasném, nie ma bowiem téj silnéj i zbiorowéj pracy, która wyrabia opinią publiczną i porywa za sobą mimowolnym prądem ogół; nie ma nareszcie i korzystnéj pracy, to jest pracy, gdzie dzieło, dobrze obmyślane i przeprowadzone, jak najmniéj kosztuje, a jak najwięcéj przynosi. Zastósowując to, com mówił, do drenów, przypuśćmy, iż młody gospodarz, poznawszy wady swych pól, poznawszy korzyści drenowania czyto z książek, czyto z przykładów widzianych u sąsiadów, jest w stanie, przybrawszy sobie nawet technika do zrobienia planu osuszenia i niwellacyi, o własnych siłach plan ten wykonać, i czyż nie jest przymuszony, jeżeli jest zupełnie homo novus w téj materyi, ślepo się temu technikowi powierzyć i poruczyć mu z daleko jeszcze większym kosztem i wykonanie zrobionego planu? Dwie więc w tym względzie nowe znajdujemy w naszym kraju przeszkody: powiększenie kosztów przez to, iż całe wykonanie w obce ręce najczęściéj oddać musimy, i trwożliwość zapuszczania się w rzecz, któréj przeprowadzić umiejętnie nie umiemy. Przeszkody te tylko przez postęp na drodze oświaty i prace na ojczystéj niwie usunąć możemy. Kochajmy tę ziemię Ojców naszych, ale kochajmy ją i w ten sposób, byśmy jéj naturę i jéj potrzeby coraz lepiéj poznawali i to, co jéj braknie, rzeczywiście dostarczali. Kochajmy ten nasz zawód rolniczy, pracując bez względu na wiek w tém przekonaniu, iż całe życie jest ciągłą szkołą i ciągłym bojem. Jeżeli zaś które z dzieci naszych do zawodu rolniczego przeznaczamy, niech i kształcenie się jego będzie temu odpowiednie, niech tak, jak żołnierz bronią, one pługiem władać umieją, niestety za nadto zapomnieliśmy, iż kraju swego równie pługiem, jak orężem bronić trzeba.

IV.

Za czwartą przyczynę poczytuję brak własnych techników. Poczuciem zbyt naturalném, ażebym je tłomaczyć musiał, jest, iż swój ufa najbardziéj swemu, tém bardziéj, jeżeli się naocznie przekonać może, iż tenże po pewnéj cenie i z pewnym rezultatem podobne w sąsiedztwie wykonał prace. Jest to argumentum ad oculos, które bardziéj, niż wszelkie wywody książkowe i dyskusye po towarzystwach, każdego przekonywa i do naśladownictwa nakłania. Ten brak na naszéj ojczystéj niwie powinien być zachętą dla młodzieńców do poświęcania się zawodowi drenowania i zarazem kultury łąk, które im w przyszłości obfite u nas obiecuje żniwo, ale poświęcenia się nie z powiérzchowném poznaniem tego zawodu, ale przez pracę gruntowną i usilną nabytą w krajach, gdzie drenowanie i irrygacya są rozpowszechnione i pod kierownictwem znanych z swego działania drenarzy. Ten brak powinien być wskazówką dla stowarzyszeń rolniczych wydzielania odpowiednich stypendyów dla ludzi już przez realne szkoły naukowo przysposobionych, a chcących się temu zawodowi poświęcić. Ten brak nareszcie techników, przy nieudolności większéj części naszych gospodarzy w ocenieniu robót technicznych, wskazuje Towarzystwom rolniczym sumienną powinność polecenia tylko takich techników, którzy pod ich okiem drenowania na większą skalę dokładnie przeprowadzili, i rozpowszechnienia szczegółowych opisów drenowania każdego technika, w jakich warunkach, z jakim kosztem i z jakim rezultatem drenowanie w każdym przypadku nastąpiło.

Równie korzystnémby było, gdyby Stowarzyszenia Rolnicze, przeprowadzając gdziekolwiek drenowanie, starały się, aby to doszło do wiadomości powszechnéj, i każdego, któryby chciał brać w tém udział, szczerze jako uczestnika pracy przypuszczały; pobudziłoby to do ogólnego zajęcia się rzeczą, a dla niejednego byłby to kilkakrotnie powtórzony kurs praktyczny, któryby mu dozwolił za planem zrobionym przez

technika na swém polu wykonanie drenowania przeprowadzić.

Do téjsaméj kategoryi liczę i brak tanich a dobrych rurek. Każdy, kto wié, jak dobroć roboty od dokładności rurek zależy, i że kupne rurki często drogie są i niedostateczne, zgodzi się na to, jak zbawiennémby było, aby w każdym powiecie przynajmniéj 2 cegielnie wybrane zostały, w którychby rurki z dobrego materyału dokładnie robione i ze skromnym zarobkiem członkom Towarzystw sprzedawane zostały, choćby i nawet prasy rurkowe dla takich cegielni z składek Towarzystw Rolniczych sprawiane być miały.

V.

Piątą przeszkodą wspólną nam z innemi krajami, choć z pewnością nie w takim stopniu, jest brak funduszów. Nie możemy się w téj mierze zapatrywać na szczęśliwą Anglią, gdzie rząd na ten cel kilkomilionowe zasiłki przeznaczył, a różnica między drenowaném a niedrenowaném polem tak jest czasami znaczną, iż Wincent w sprawozdaniu swém z dnia 20 października 1851 ministerstwu złożoném opisuje, iż się zdarzały przypadki, że dzierżawa mokréj a zimnéj roli tylko talara z morgi czyniła, gdy dzierżawa morgi drenowanéj 18 do 20 tal. wynosiła, tak że niektórzy dziedzice, nie mając korzystniejszego sposobu lokowania swych kapitałów, aż do 200,000 tal. rocznie na drenowanie przeznaczali. Zastanówmy się raczéj nad stósunkami w Prusach, których losy dzielimy, i tutaj rozpoznanie stósunków nas uczy, iż wydatek na drenowanie uczyniony korzystném jest umieszczeniem kapitału. Dowodzi tego rozpowszechnienie téj melioracyi tak przez dziedziców, jak dzierżawców, dowodzą tego nareszcie wybitne przykłady, jak ten, który ekonomiczny radzca Falk w rapporcie swym urzędowym o dzierżawcy Gropp w Isterbies pod Loburgiem przytacza. Gropp dzierżawił dobra z mokrą a spieczystą ziemią, któréj tak mokrość, jak susza szkodziły, i niczego dorobić się nie mógł, tak iż już o porzuceniu gospodarstwa myślał. Otóż poznawszy w r. 1846 w Anglii drenowanie i zaprowadziwszy je u siebie, takich się Gropp doczekał rezultatów, iż mimo tego, że mu tylko 2 lata do wysiedzenia dzierżawy brakowały, i dziedzic mu tylko talara z morgi bonifikował, jednakowoż drenowanie na obszerną skalę przeprowadzał. Ale i to wystarczy, co Wincent jako zwyczajny rezultat podaje, 5 do 6 szefli na morgę więcéj, niż na niedrenowaném polu. I u nas więc tak samo, jak gdzieindziéj, wyłożony kapitał na drenowanie się opłaci. Podnosi on w cenie substancyą wsi i powiększa dochód, a więc utrwala kredyt tak hipoteczny, jak osobisty; i u nas więc fundusz potrzebny na drenowanie powinien się znaleść, nawet i w obrębie naszych ciasnych i niewygodnych praw hipotecznych. Jeżeli zaś i tu na większe napotykamy przeszkody, są w tém dwie przyczyny. Jedna z naszéj własnéj winy, mówię tu o osłabieniu kredytu przez nieład w finansach, życie nad możność i niesłowność w dotrzymaniu zobowiązań; drugą zaś przyczyną jest panująca lichwa, że nawet i świetne rezultaty drenowania procentów od lichwy pokryć nie zdołają. Dla tych więc, którzy własnych funduszów na ten cel nie mają w gotówce, a pożyczka zaś za wielkie straty sprawićby miała, jedynym sposobem zbawiennym przeprowadzenia drenowania jest puszczenie wsi w dzierżawę z obowiązkiem wykonania drenowania za odpowiednią bonifikacyą, która podług stósunku lat dzierżawy będzie większą lub mniejszą. Intelligentny dzierżawca pozna zobopólną korzyść, a dziedzic przez podwyższenie wartości substancyi bez wielkich ofiar więcéj zyska, niż gdyby za lichwiarskim procentem sam miał tę melioracyą przeprowadzać.

Przy rozpowszechnieniu większém drenowania atoli i te fundusze, które kredyt zwyczajny bez wielkiéj straty daje, okazują się niedostateczne, jak to liczne skargi w całych Prusach okazują. Rząd, skłonny do obciążania rolnictwa coraz większemi ciężarami, nie poczuwa się do inicyatywy uczynienia czegośkolwiek na drodze prawodawstwa, niepomny na to, iż, jeżeli jakąś ofiarę uczyni, ta wróci mu się w dwójnasób w podatku gruntowym i dochodowym. Obywatele więc w Towarzystwie Kredytowém i w Sejmie powinni pamiętać o swéj inicyatywie. Dwie drogi zdają się właściwe do zapobieżenia temu niedostatkowi:

1. Jedna, aby uznać na drodze prawodawstwa, iż drenowanie jest stanowczą melioracyą substancyi, i upoważnić na téj zasadzie Towarzystwa Kredytowe do wydawania dodatkowo pożyczek na dobra mające być drenowanemi w téj wysokości, ile koszta téj melioracyi wyniosą, i z tém zastrzeżeniem, iż te fundusze pod kontrolą Dyrekcyi Kredytowych na ten cel zostaną użyte. Zarzut, iż prawa trzecich osób, mianowicie postlokowanych wierzycieli hipotecznych na tém ucierpieć mogą, upada, ponieważ zaciągnięta pożyczka użytą zostanie przez versio in rem i substancya dóbr obciążonych przez drenowanie wyżéj się podniesie, niż suma pożyczki wynosi.

2. Drugą drogą jest zawiązek stowarzyszeń drenowniczych powiatowych lub prowincyonalnych, którymby rząd za solidarnemi obligacyami dawał przypożyczki. Stowarzyszenia te wykonywałyby prace drenowania pod kontrolą inspektorów rządowych i spłacałyby pożyczkę rządową drogą amortyzacyi wraz z procentem. W takim razie, jeżeli drenowanie właściwie wykonaném zostało, korzyść dla właściciela powstała, jak najskromniéj rachując, więcéj, niż 10 od sta wyniesie, nie zdaje się więc uciążliwém, gdyby 4 na procent, ½ procentu na administracyą, a 5½ na amortyzacyą rachowaném zostało.

Krzyżanowski.

Korespondencye z powiatów.

Z Wrzesińskiego dn. 22. 10. b. r.

Wiedząc o tém, że nasze Towarzystwo rolnicze obrało na Walnem Zebraniu w Wrześni korespondenta z grona swego do Ziemianina, nie śmiałem wkraczać w zakres powierzonéj mu pracy; ale gdy przez 6 przeszło miesięcy nie mógłem się doczekać ani jednéj z naszych stron litery, postanowiłem nie czekać już dłużéj na doniesienia urzędowe, ale natomiast dowiedzieć się od tego i owego jakie były urodzaje, czy inwentarze zdrowo się chowają, i ostatecznie obejrzyć się po całéj okolicy, jak też obecnie na polach wygląda. Nagromadziwszy otóż spory zasób a dla rolnika ciekawych rzeczy, przesyłam

je Szanownéj Redakcyi w nadziei, że będą przyjęte, chociaż od nieurzędowego korespondenta.

Zaczynam od żniw którym jak wszędzie tak i u nas piękna służyła pogoda. Urodzaje na mocnych ziemiach dobrze uprawionych ziściły oczekiwania, na jałowych zawiodły nadzieje gospodarzy, na lżejszych mocno ucierpiały przez posuchę: przesiewiska niekoniecznie dopisały. Słoma w ogóle z powodu nagłego dojrzewania pożywniejsza jak lat innych, ziarno piękne i dobréj wagi jak u oziminy tak i u jarzyny, lecz do tego stopnia wysuszone, że młocarnia najregularniéj chodząca kaleczy ziarno i przetrąca, przez co staje się do siéwu niezdatnem a do mielenia niepożądanem. Zdaje się że z tego powodu młocarnie w tym roku odpoczywać będą, bo strata jaką gospodarz ponosi przez uszkodzenie ziarna, wyrównywa kosztom młóćby, którą w tym roku ułatwia dobrze dojrzałe i wysuszone zboże. Rzepaki i rzepiki, nawet tam gdzie na zimę słabą rokowały nadzieję, na wiosnę poprawiły się nadspodziewanie, kwiat miały przepyszny, pod strękami uginały się łodygi, zastraszała tylko posucha, ale w sam czas przyszły rzęsiste deszcze które usunęły wszelkie obawy i wpłynęły korzystnie na wykształcenie ziarna, rzędowa uprawa dała w tym roku pierwszéj klasy żniwo. Ziemniaki na mocniejszych ziemiach były dorodne i zdrowe, w przecięciu można liczyć około 80 szefli z morgi, na piaskach były drobne, wiele napsuły ich pędraki i najwięcéj 60 szefli z morgi przyjąć można. Buraki chybiły w ogólności, z ziarna średni plon wydały, i to jeszcze tylko tam gdzie deszcze przepadywały, z wysadków zaś jak były wsadzone tak też i pozostały, tyle tylko zmieniły się że ostarzały. Marchew' dosyć dobrze udała się ale mogłaby być lepszą. Rzepa ścierniskowa nie powschodziła, a jeżeli miała gdzie dosyć wilgoci do zejścia, to ją spaliły niepamiętne ku końcowi lata upały. Kapusty znacznie ucierpiały od mszyc a późniéj od gąsienic, brukwie miały za sucho, pozostawiają wiele do życzenia. Inwentarze zdrowo się trzymają, ospa owcza która w przeszłym roku szeroko była się rozpostarła, w bieżącym rzadko gdzie się pojawiła. Tasiemca u jagniąt tępimy łubinem i to nietylko suchem ziarnem jak Ziemianin przepisuje ale i łubinem zielono ciętym i w stanie na pół zwiędniętym zadawanym. Zdarza się jednakże że niektóre jagnięta chore na tasiemca czują nieprzezwyciężony wstręt do łubinu, takim jagniętom daje się na zatrucie robaka naczczo po łyżce lekarstwa które się składa z terpentyny i słodkiego mleka. Tasiemiec znieść nie może téj mixtury i wynosi się na pół żywy kiszką odchodową. Środek ten nie jest żadnym nowym wynalazkiem, zaleca go Rohlwes na wygubienie tasiemca u psów. W niektórych miejscach panowała między końmi nosacizna, jest to niebezpieczna choroba którą przez nieostrożność nietylko inne zwierzęta ale i ludzie zarazić się mogą. Bydło zdrowe, ale zbywa mu już na pastwisku, jedyny ratunek w kukurydzy, nie tak dawno do nas sprowadzonéj, a bez któréj dzisiejszy gospodarz obejśćby się nie potrafił.

Oziminy szaro wyglądają, nie mało one w tym roku krwi napsuły i humoru zakwasiły: dzisiaj po szkodzie deliberują gospodarze jakby to lepiéj było siać na wierzch czy pod skibę, i niektórzy teraz dopiero dowiedzieli się, że w czasie posuchy ziarno skibą przyorane równiéj wschodzi jak broną lub krymerem przykryte. Stara to już i nie od dzisiaj znana rzecz, że zasiew podskibny jest równiejszy jak powierzchowy. Przed czterdziestu laty — jak mnie zapewniali starzy gospodarze — nikt nie siał inaczéj jak na wierzch, późniéj dopiero gdy się przekonano że zasiew podskibny lepiéj wschodzi, uznano go doskonalszym i zaprowadzono go ogólnie. Używano téj metody przez lat wiele, aż w ostatnich dopiero czasach czy to z powodu słotnéj pory w czasie zasiewów, czy też dla większéj ilości przesiewisk które trudno uprawić pod zasiew podskibny, zaczęli ją gospodarze zarzucać i powoli wrócili do powierzchowego siewu. Różnica w wykonaniu między jedną a drugą metodą ta zachodzi, że órka pod zasiew powierzchowy jest zarazem dokończeniem uprawy, gdy uprawa pod zasiew podskibny powinna być starannie wykończoną; przykryć ziarno broną lub drapakiem jest nader łatwym mechanizmem i może go lada kto wykonać, gdy do przyorania zasiewu pługiem trzeba sumienności, pilności i zręczności, ażeby ziarna za głęboko nie przyorać, i ażeby go szerokiemi skibami nie pospędzać w bruzdy. Co dotyczy znaczenia i wartości tych metod, to jak jedna tak druga ma swoje zalety i wady, jak jedna tak i druga może być z korzyścią użyta, aby tylko właściwie była zastósowaną. Zasiewy w roku bieżącym dały się we znaki i będą pamiętne dla tych gospodarzy, którzy byli uprzedzonego zdania co do podskibnego siewu i — jak zwykli mawiać — z zasady zawsze na wierzch siewają. Na domiar złego myszy nadzwyczajnie się rozmnożyły i znaczne w oziminach wyrządzają szkody, zaradni gospodarze zatruwają je strychniną preparowaną z pszenicą. Jest to środek skuteczny ale zarazem i niebezpieczny: wydarzył się bowiem przypadek, że człowiek wsypujący w nory truciznę, gdy wytrząsał resztki z pudełka' wciągnął w płuca oddychając nieco pyłu który wiatr roznosił, od téj odrobiny rozchorował się niebezpiecznie, i gdyby nie pomoc na razie, kto wié czy nie byłby padł ofiarą swéj nieostrożności.

Wystawa pleszewska która — jak sprawozdania głoszą tak świetnie się udała, nie małego zabiła nam klina w głowę. Wiemy, że po Gostyniu, Szamotułach, Pleszewie, oczy wszystkich są zwrócone na Gniezno lub Wrześnią. Towarzystwo nasze, które posiada tak wiele sił żywotnych, koncentrujących się w licznym zastępie chętnych i do pracy zawsze gotowych członków, które dawniéj przodowało co do wszelkiéj w rzeczach rolniczych inicyatywy, lubo w nowszych czasach wyprzedzić się pozwoliło, ostatniem jednakże nie zostanie. Powtarzam że Towarzystwo nasze przodowało i rozwijało swą działalność tam, gdzie sprawa podniesienia rolnictwa tego wymagała; gdzież? bowiem wystawy Towarzystw Rolniczych wzięły swój początek, ażali nie w Wrześni i Gnieźnie? Rozbudziwszy dobrym przykładem umiarkowany popęd, obserwuje nasze Towarzystwo postęp gospodarstwa innych Towarzystw na wystawach rolniczych reprezentowanych, sposobi się do szlachetnéj emulacyi w pracach pożytecznych pożądanéj i czeka aż na nie przyjdzie koléj porządkiem rzeczy nanaczona. Koléj ta jest już bliską a nasze Towarzystwo wierne swéj tradycyi omijać jéj zapewne nie będzie, zwłaszcza że urzeczywistnienie téjże w odległém jest jeszcze polu; ogół bowiem pod świeżem wrażeniem dwóch w krótkim przeciągu czasu odbytych wystaw cały rok będzie cierpliwym.

Z pola agronomicznego przechodzę teraz na pole dziennikarskie, do którego pewnéj części i piśmiennictwo rolnicze słuszne rościć może prawo, i dopominać się téj saméj uprawy

jak inne działy dziennikarstwa; ścieśnione bowiem i zapoznane nie będzie mogło tak skutecznie działać aby utrzymać rolnictwo na wysokim stopniu postępu, i zapewnić narodowi życie i byt. Czy piśmiennictwo rolnicze jest otoczone tą pieczą i życzliwością solidarną piśmienników z sąsiedniego pola, a która to życzliwość wzajemna jest koniecznym warunkiem, do pociągnięcia ku sobie i zjednania opinii tak wielce do rozszerzenia i zapewnienia piśmiennictwu wpływu potrzebnéj, przekonamy się z poniżéj przytoczonych faktów.

W świeżéj mamy jeszcze pamięci zjazd czyli kongres dziennikarzy polskich w Krakowie, na którym pomiędzy innymi P. Sozański ten postawił wniosek: ażeby dla obfitości materyału poruszyć sprawy rolnicze w feletonach dzienników politycznych. Treść tego wniosku wykazuje jasno że P. Sozańskiemu nie chodzi o podniesienie piśmiennictwa rolniczego, a przez nie wywierania wpływu na losy rolnictwa, ale zamierza po prostu użyć je tylko i wyzyskać jako materyał w celu zapełnienia kolumn. Czy środek taki w pismach stawiających zawsze dobro ogółu na czele jest dozwolony? nie do mnie należy rzecz tę rozbierać i sąd o niéj dawać, nie mam też zamiaru wchodzić w szczegóły, czy na swojem miejscu i słusznem było stawiać wniosek w celu rozporządzania działem piśmiennictwa dla politycznych dziennikarzy obcym, i to pod nieobecność nieinwitowanych na ów kongres rzeczywistych tegoż działu pracowników; nie myślę bowiem popadać w niekonsekwencyą i wkraczać w granice obcego pola, dopilnowanie słusznych praw zostawiam właściwym piśmiennikom; z méj zaś strony postanowiłem tylko jako gospodarz — zbadawszy poprzednio zdania moich kolegów — zapewnić P. Sozańskiego że wniosek jego który nosi w sobie zaród ujmy dla piśmiennictwa rolniczego a tem samem dla rolnictwa szkodliwych skutków nie jest popularnym. Ztąd też ogólnie jest pożądanem, ażeby pp. dziennikarze na przyszłym kongresie który ma się odbyć dnia 15 lutego 1869 r. prześli przy tym wniosku do porządku dziennego, a to z tego powodu, że według kompetentnego zdania samychże rolników, sprawy rolnicze wtenczas tylko właściwie i z korzyścią dla rolnictwa poruszane być mogą, jeżeli sterem ich kierować będą doświadczeni specyaliści a nie dyletanci.

Nieobojętną zapewne dla Szanownéj Redakcyi będzie rzeczą dowiedzieć się, jakiéj opinii używa Ziemianin u znakomitości literackich. B. Bolesławita w swoich rachunkach z 1867 r. kończąc przegląd literatury Wielk. Ks. Poznańskiego tę krótką robi wzmiankę: „Dodawszy do wymienionych pism niewinnego Ziemianina, będziemy mieli cały zasób peryodyczny Księstwa...“ Tak lekki a nieuzasadniony sąd autora przywykłego na rzeczy naukowe poważnie poglądać, wprawia rzeczywiście w zdumienie. Przymiotnik niewinny w tym sensie użyty, można rozmaicie tłumaczyć, ale zawsze dla Ziemianina ze szkodą. W tem traktowaniu z góry występuje na jaw lekceważenie dla rolniczego piśmiennictwa, którego gałęź pod osłoną powagi matadorów literatury winna być pielęgnowaną, nie zaś przekąsem podcinaną. Z pobieżnego tego wyrażenia należy wnosić, że znakomity Autor nie miał w ręku Ziemianina, i że mu są obce urzędowe sprawozdania z tegoż pisma corocznie publicznie ogłaszane; jeżeli tak jest, to o wiele byłoby właściwiéj zamilczeć o Ziemianinie, jak dla dopełnienia kompletu przeglądu, wydawać sardoniczny sąd, który że wypłynął z pod pióra szanowanéj powszechnie powagi dla ludzi nie mających zdania za normę służyć może. Gospodarze z powołania poznali się już na Ziemianinie i mają o nim wyrobione zdanie, którego żadna nie zmieni opinia, ale więcéj jest gnuśnych umysłowo Ziemian, którzy nietylko do Ziemianina ale i do każdego poważnego pisma wstręt czują, a tacy z radosnem oklaskiem przyjmują podobny sąd, który ich od czytania pism naukowéj treści rozgrzesza. I w tem leży to złe, o które nam głównie chodzi, a które wnosząc z głębokiego poczucia obywatelskiego Szanownego Autora, w przyszłych rachunkach, lub też przy innéj sposobności zapewne naprawionem zostanie.

A teraz poczuwam się do obowiązku wytłumaczenia przed Szan. Redakcyą dla czego niepowołany stawam w Jéj i Ziemianina obronie. Przedłużywszy już i tak może zbytecznie moją korespondencyą, będę się starał być zwięzłym. Rzecz tak się ma: Ziemianin jest Organem Centralnego Towarzystwa gospodarskiego, którego to Towarzystwa jestem członkiem: zdrowa tedy logika naprowadziła mnie na ten wniosek, że w takim razie jest Ziemianin w jakiéjś tam setnéj cząstce i moim Organem, a jako takiego bronić i wspierać tylekroć, ilekroć pożyteczna jego strona miałaby na szwank być wystawioną, jestem obowiązany.

****

ROZMAITOŚCI.

— **Na śpichrzach i sypaniach**, gdzie się podłoga spaczyła i powstały szpary, w które ziarno wpada, dobrze, aby temu zapobiédz, użyć następującego sposobu:

Wszystkie kity i zamazywania na nic się nie zdadzą, bo te, po wyschnięciu, zwykle wypadają i wychodzą ze szpar. Najlepiéj więc wziąć mocnéj introligatorskiéj tektury, porznąć ją na $1/4$ lub $1/2$ cala szerokie paski, maczać je w gorącym kleju i wbijać w szpary tępém dłutkiem. Zatkanie to nie wypadnie nigdy, bo rozmiękczona gorącym klejem tektura doskonale się wciśnie i przylepi do drzewa tak, że ją nawet trudno potém wyrwać.

Zawiadomienie.

Wszelkie listy i przesełki do Zarządu Centralnego Tow. Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego uprasza się przesełać na ręce Pana Kazimirza Koszutskiego przy ulicy Św. Marcina pod num. 31.

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; nakładca odpowiedzialny Józef Mroziński.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.